



Wpływ represji w Sinciangu na stosunki ChRL z innymi państwami

Marcin Przychodniak

Polityka represji wobec Ujgurów w Sinciangu stała się jedną z ważnych przyczyn krytyki Chin na świecie. W marcu br. spowodowała nałożenie sankcji przez UE, USA, Kanadę i Wielką Brytanię. Ponadto Holandia, USA i Kanada określiły działania Chin jako ludobójstwo. Dla ChRL system represji Ujgurów jest jednak kluczowym elementem polityki wewnętrznej, dlatego przedstawia te oskarżenia jako dezinformację. Nałożyła też własne sankcje, m.in. na UE, a ich szeroki zakres wskazuje, że dla Chin kwestia Sinciangu jest ważniejsza niż np. ratyfikacja porozumienia inwestycyjnego z Unią.

Ujgurzy to mniejszość etniczna z grupy ludów turkijskich zamieszkująca Region Autonomiczny Sinciang-Ujgur w ChRL. Liczy ponad 12 mln osób, w większości muzułmanów (sunnitów), utożsamiających się z kulturą narodów Azji Centralnej i mówiących własnym językiem. W 1949 r. ChRL zajęła Sinciang, likwidując rządzoną m.in. przez Ujgurów Drugą Republikę Wschodniego Turkiestanu. Dla ChRL region ma znaczenie strategiczne, m.in. w kontekście szlaków transportowych do Azji Centralnej i Południowej oraz realizacji inicjatywy Pasa i Szlaku, a także gospodarcze (produkcja żywności i bawełny, złoża węgla, gazu ziemnego i metali ziem rzadkich).

Represje wobec Ujgurów. Od lat 50. XX w. władze chińskie oskarżały Ujgurów o separatyzm. Starły się w związku z tym zmniejszyć dysproporcje ludnościowe pomiędzy Ujgurami a rdzennymi Chińczykami (Hanami), m.in. przez ekonomiczne zachęty do osiedlania się w regionie. Obecnie obie grupy stanowią po ok. 40% ludności (reszta to m.in. Kazachowie, również poddawani represjom). KPCh ograniczała także praktykowanie islamu, co w latach 90. zaowocowało radykalizacją Ujgurów, w tym terrorem. Władze ChRL obwiniają o takie działania Islamski Ruch Wschodniego Turkiestanu (ETIM), który miał stać za zamachami bombowymi w Urumczy (1997 r., 2014 r.), atakami nożowników w Aksu (2015 r.) czy w Kunmingu (2014 r.). Ponad tysiąc Ujgurów wstąpiło w szeregi Państwa Islamskiego, które deklarowało walkę z Chinami w odwecie za represjonowanie muzułmanów.

Momentem przełomowym w polityce ChRL wobec Sinciangu były starcia Hanów z Ujgurami w 2009 r., w których zginęło kilkaset osób. W retoryce władz ChRL terroryzm stał się jedną z „trzech sił zła”, obok separatyzmu i religijnego ekstremizmu, których zwalczanie przy wykorzystaniu wszelkich środków nakazał przewodniczący Xi Jinping podczas wizyty w regionie w 2014 r. W tym samym roku za domniemany separatyzm na karę dożywocia został skazany profesor ujgurskiego pochodzenia Ilham Tohti, nawołujący do porozumienia Hanów i Ujgurów. W 2016 r. nowym szefem KPCh w Sinciangu został Chen Quanguo, wcześniej zaangażowany w politykę represji w Tybecie. Od tego czasu w regionie stopniowo powstawał system obozów, które w światowych mediach opisywane są jako de facto koncentracyjne (obecnie ok. 400). Ujgurzy są do nich kierowani na mocy decyzji administracyjnych, bezterminowo i bez wiedzy rodziny. ONZ, na podstawie wyliczeń instytutów analitycznych, szacuje liczbę osadzonych na ponad milion. Więźniowie poddawani są „edukacji politycznej” i prawdopodobnie wykorzystywani do pracy przymusowej, m.in. przy zbiorach bawełny czy w fabrykach chińskich dostawców, np. dla Apple i Volkswagena (czemu obie firmy zaprzeczają). Prawdopodobny jest także proceder wymuszonej sterylizacji, co potwierdza spadająca liczba urodzeń. Identyfikacja „podejrzanych” osób jest możliwa dzięki systemom śledzenia, opracowanym przez m.in. Hkvision, Huawei czy Dahua, wykorzystującym np. rozpoznawanie twarzy i profilowanie etniczne.

Reakcje międzynarodowe i odpowiedź ChRL. Potępienie systemu represji w Sinciangu jest ważnym elementem krytyki międzynarodowej Chin od 2017 r., kiedy pojawiły się informacje o sieci obozów. M.in. w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ w październiku 2020 r. 39 państw, w tym Polska, poparło protest przeciwko chińskiej polityce wobec Ujgurów. Jednak część państw, m.in. Rosja i Białoruś, uznaje działania ChRL za formę walki z terroryzmem, a ich krytykę – za ingerencję w sprawy wewnętrzne. Obawiając się o relacje handlowe z Chinami, Ujgurów nie poparły też np. państwa arabskie (w tym Arabia Saudyjska), a krytyka ze strony bliskiej im etnicznie Turcji jest ograniczona.

Kwestia Sinciangu coraz silniej oddziałuje też na relacje USA–Chiny. W czerwcu 2020 r. administracja Donalda Trumpa nałożyła sankcje m.in. na Chen Quanguo, w lipcu – na 11 chińskich firm zaangażowanych w przesładowania w regionie, a w styczniu br. określiła politykę ChRL wobec Ujgurów jako ludobójstwo. Ten kurs kontynuuje administracja Joe Bidena, która 22 marca rozszerzyła sankcje na kolejnych chińskich urzędników. Podobnie uczyniły Wielka Brytania i Kanada, których parlamenty jeszcze w lutym br. przyjęły uchwały określające politykę Chin w Sinciangu jako ludobójstwo. Tego samego dnia UE wykorzystwała przyjęty w grudniu ub.r. mechanizm nakładania sankcji za łamanie praw człowieka, zakazując wjazdu do Unii czterem politykom KPCh z Sinciangu i zamrażając ich aktywa (co nie objęło jednak Chen Quanguo). W kwietniu także Japonia zaapelowała do Chin o zmianę polityki wobec Ujgurów.

Władze chińskie początkowo zaprzeczały istnieniu obozów, a wraz z narastaniem krytyki zaczęły przedstawiać je jako formę walki z separatyzmem i terroryzmem. Reakcję państw zachodnich nazywają hipokryzją. Przywołują w tym kontekście np. zbrodnie Niemiec w czasie II wojny światowej czy podobieństwo działań w Sinciangu do polityki antyterrorystycznej Francji (w 2015 r. nie odnowiono wizy dziennikarce francuskiego tygodnika L'Obs, która negocjowała tę tezę). Dla władz ChRL „walka z trzema siłami zła” w regionie stanowi narzędzie legitymizacji ich polityki i dowód na przewagę systemową nad Zachodem w zakresie zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa. Dlatego też odpowiedź Chin na marcowe sankcje była zdecydowana. Objęła nie tylko zakaz wjazdu i przepadek mienia w ChRL wobec polityków europejskich, w tym deputowanych do PE (osiem osób), naukowców badających sytuację w Sinciangu (dwie osoby), dwóch pracowników instytucji analitycznych (Mercator Institute for China Studies), ale była skierowana także przeciw Komitetowi Politycznemu i Bezpieczeństwa przy Radzie UE. Podobne restrykcje objęły w marcu np. naukowców i polityków z Wielkiej Brytanii, Kanady czy USA.

Chiny rozpoczęły też kampanię dyskredytującą, oskarżając powyższe osoby i instytucje o „antychińskie kłamstwa”.

Wpływ na stosunki z UE. Sytuacja w Sinciangu wpływa na politykę UE wobec ChRL, ale nie jest jej kluczowym elementem. Unia podejmowała np. starania o uczciwy proces Ilhama Tohtiego, który w 2019 r. [otrzymał od PE Nagrodę Sacharowa za wolność myśli](#). Monitoring sytuacji w Sinciangu jest utrudniony ze względu na brak możliwości swobodnego wjazdu dyplomatów unijnych. Mimo tego KE zdecydowała się w grudniu 2020 r. sfinalizować [negocjacje umowy inwestycyjnej z Chinami \(CAI\)](#), w której ChRL jedynie zadeklarowała dążenie do ratyfikacji konwencji ILO o pracy przymusowej. O sytuacji Ujgurów oraz sankcjach nie wspomnieli w rozmowie z Xi Jinpingiem ani prezydent Macron w lutym br., ani kanclerz Merkel w kwietniu. Według władz ChRL nałożenie w marcu sankcji przez UE wpisuje się w „kłamliwą” politykę USA. Ostra reakcja Chin wzmocniła europejską opozycję wobec CAI – m.in. Francja i Holandia uzależniają głosowanie za jej przyjęciem w Radzie UE od cofnięcia chińskich sankcji. W br. uchwały uznające politykę ChRL w Sinciangu za ludobójstwo przyjęły Dania, Holandia i Belgia. W marcu podobny projekt pojawił się we włoskim parlamencie, a w kwietniu – w litewskim.

Wnioski i perspektywy. Działania wobec Ujgurów są ważnym elementem polityki wewnętrznej KPCh. W tym kontekście istotna dla ChRL ratyfikacja CAI przez UE ustępuje miejsca logice ideologicznej rywalizacji ze światem zachodnim (gdzie działania w Sinciangu są dowodem skuteczniejszej polityki wobec terroryzmu). W krótkim okresie sankcje pogorszą relacje UE–ChRL i utrudnią proces przyjęcia CAI. Ratyfikacja umowy jest jednak nadal możliwa, zwłaszcza że wspiera ją największe ugrupowanie PE – Europejska Partia Ludowa. Ponadto KE podkreśla, że CAI jest instrumentem gospodarczym i nie ma związku z polityką UE dotyczącą praw człowieka.

Polska, oprócz poparcia krytycznych wobec ChRL oświadczeń w ZO ONZ, może wzywać do uzależnienia stopnia i zakresu dialogu UE z Chinami od rezygnacji przez nie z sankcji wobec Europejczyków oraz od ściślejszej koordynacji działań z USA. Może też popierać ograniczenie importu do UE towarów produkowanych w Sinciangu, udziału chińskich firm biorących udział w represjach w projektach finansowanych przez UE, jak również wstrzymanie ratyfikacji CAI. Wykorzystać można ponadto rozszerzenie unijnych sankcji na polityków ChRL wyższego szczebla czy nakłanianie sponsorów biznesowych do zbojkotowania zimowych igrzysk olimpijskich w Pekinie w 2022 r. Skoordynowane działania z marca br. wskazują, że prawa człowieka będą ważnym elementem polityki USA i ich partnerów wobec ChRL, na co powinny zwrócić uwagę UE i Polska w ramach dwustronnych relacji z Chinami.